WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 133. Bochum, wtorek, 7 listopada 1899. Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Jeszcze teraz

zapisać można na listopad i grudzień

„Wiarusa Polskiego“

z trzema bezpłatnymi dodatkami tj.

„Nauką Katolicką“, „Głosem górników i hutników“

oraz

„Zwierciadłem“

Prenumerata na listopad i grudzień wynos za wszystkie cztery pisma

tylko 1 markę

a z odnoszeniem do domu przez listowego 1,20 mr.

Rodacy! rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego“, jednając mu na **listopad i grudzień** licznych nowych abonentów!

Kodeks cywilny a sprawa najmu.

(Ciąg dalszy.)

VIII. Wynajemca ma w kilku wypadkach prawo natychmiastowego wypowiedzenia najmu bez uwzględnienia prawnego czasu wypowiedzenia.

I to raz, gdy najemca lub podnajemca mime napomnienia wynajemcy prawo co do używania domu w znacznej mierze przekracza, oraz gdy wskutek zaniedbania na znaczne naraża niebezpieczeństwo.

Powtóre wtenczas, gdy najemca zalega z uiszczeniem czynszu w dwóch po sobie następujących terminach całkowicie lub częściowo. Wynajemca nie jest obowiązany wzywać do zapłacenia; atoli gdy przed wypowiedzeniem najemca zaległy czynsz zapłacił, to późniejsze wypowiedzenie nie ma znaczenia.

Dalej musi najemca natychmiast się wyprowadzić, gdy stała się jakaś budowla w domu nieodzownie potrzebna, a która trwale wyklucza używanie. Oczywiście w tym przypadku jest najemca zwolniony od zapłaty czynszu, przeciwnie, może on nawet żądać wynagrodzenia, gdy wynajemca zawinił.

Nareszcie nie potrzebuje wynajemca najemcy, który przed wprowadzeniem się popadł w konkurs, wpuścić do domu. Gdy najemca wzbrania wyprowadzić się, to wynajemca nie może go samowładnie wyrzucić, lecz musi w drodze procesu oskarżyć.

Również i najemca ma w niektórych wypadkach prawo do natychmiastowego wypowiedzenia.

Nasamprzód wtenczas, gdy pomieszkanie lub jaki inny lokal przeznaczony do pobytu ludzi znajduje się w takim stanie, iż używanie jego jest połączone ze znacznem narażeniem zdrowia dla najemcy, gdy np. dom grozi runięciem.

Najemca może się wyprowadzić także w tym razie, choćby przy najmowaniu wiedział o szkodliwości lokalu dla zdrowia, lub chociażby był się zrzekł prawa natychmiastowego wypowiedzenia.

Jest to ważny przepis, który przyczyni się do polepszenia stosunków zdrowotnych mieszkań dla uboższej ludności.

Powtóre, gdy wynajemca domu do użytku na umówiony czas nie daje mimo zawezwania najemcy.

Nareszcie może najemca natychmiast wypowiedzieć, gdy wynajemca znacznych wad na żądanie najemcy nie usunie. Wadami takiemi są: wielka wilgoć, ciągłe kurzenie z pieców, robactwo w wielkiej mierze itd.

W wszystkich tych wypadkach najemca, gdy się wyprowadzi, obowiązany czynsz zapłacić tylko do dnia wyprowadzki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Siła przed prawem,

to hasło, podług którego nie od dziś postępują możni tego świata. Nowy przykład, gdzie siła ma stanąć po nad prawem, daje nam toczące się obecnie walka pomiędzy burami, mieszkańcami Transwalu w Afryce, a chciwymi cudzego mienia Anglikami.

Każdy uczciwy człowiek staje po stronie uciśnionych burów, a ostatnie ich zwycięztwo odniesione nad wojskiem angielskiem, szczerą w tych kołach wywołało radość.

Jest Bóg na niebiosach nie rychliwy, ale zawsze sprawiedliwy. Pycha nienasyconych zaborców, bezwzględnych na obce prawa barbarzyńców cywilizacyi, może więc jeszcze być ukróconą, byle w uciskanych był i trwał hart wytrwałości i dzielności. Małe dwie republiki śmiały lwu brytańskiemu stawić opór bohaterski a dzielność ich wynagrodzoną została niespodziewanemi korzyściami wojennemi.

Kiedy przed dwoma laty Hiszpania wystąpiła do walki z przewagą amerykańską, spodziewano się także, że chciwość zostanie upokorzoną a wielkie tradycye hiszpańskiego narodu odżyją i upokorzą amerykańskich geszefciarzy. Niestety stało się inaczej, bo Hiszpania ma wielkie tradycye, ale nie posiada już wewnętrznej siły, tworzącej cuda.

I o burach mówiono z razu, że są narodem zagrzebłym w materyalizmie, przeciwnym wszelkiemu postępowi a Anglików przedstawiono jako żywioł cywilizacyjny, powołany do rozwinięcia postępu w zaściankowem życiu holenderskiego chłopstwa.

Tymczasem właśnie ci spokojni, nikomu szczęścia i powodzenia nie zazdroszczący włościanie okazali, że po za ich niepozornością, po za zupełnym brakiem blagi cywilizacyjnej i szowinizmu, uciskającego obce prawo, kryje się dzielność niepokonana.

Jeżeli zaś ostatecznie niesłychana przewaga angielska miałaby ich pokonać mimo dotychczasowych zwycięztw, zawsze już niepozorni włościanie okazali, że umieją nie tylko bronić swej ziemi i swych praw, ale ratować i bronić honoru swej krwi i swego państwa.

Ostatnia klęska Anglików jest prawdopodobnie większą, jak się wydaje wedle zawsze kłamliwych telegramów angielskich. Sądząc wedle dotychczasowej strategii Jouberta, potrafią ją wyzyskać Transwalczycy, ale ostatecznie pewną słuszność mają i Anglicy, którzy twierdzą, że strata 2000 ludzi jeszcze nie może rozstrzygnąć walki tak nierównej.

Prawda, że pierwszy skutek zwycięstwa będzie ten, że tysiące t. zw. afrykandrów, t. j. burów, rozproszonych po posiadłościach angielskich w Afryce południowej, chwyci za broń i popierać zacznie szczerze swych zwycięskich pobratymców. Gdyby nadto, na co zanosi, cała armia angielska w Natalu została osaczoną, wyciętą, do niewoli wziętą, gdyby też mianowicie w Kimberley wziętym był do niewoli Cecyl Rhodes, ten największy przedstawiciel hakatystycznej polityki angielskiej, moralne wrażenie takich korzyści byłoby niesłychane i zapewniłoby burom niejedną jeszcze dalszą korzyść wojenną — ale pamiętać trzeba o tem, że w porównaniu do wojskowej siły burów, siły angielskie są niewyczerpane, a chociaż burowie mają za sobą przychylność całego świata, Anglicy korzystają, z zapewnionej, jak dotychczas beztronności państw.

A już płynie na morzu flota angielska stu parowców, wioząca do Afryki 47,551 oficerów i żołnierzy, 11,426 koni, 13,413 mułów i 122 dział z 2200 wozami pociągu wojskowego. Pobita zaś dziś armia natalska liczyła 14 600 ludzi i 69 dział; osada Kapu liczy 4980 zbrojnych. Prócz tego płyną wojska z Indyj, płyną już z Australii i Tasmanii, nawet korpus kanadyjski już wsiadł na okręty w Monreal.

Siły te wylądują w czterech punktach: indyjskie w Durbanie, stolicy nadmorskiej Natalu, europejskie w Capetown, gdzie już głownodowodzącego jen. Bullera przyjmowano z wielkim zapałem; dalej w Port Elisabeth i East London, które to wszystkie położone są na południowem wybrzeżu Kaplandu. Ztąd ruszą w głąb kraju, a pierwszym ich celem będzie zajęcie Bloemfonteinu, stolicy republiki orańskiej. Kolumy te prowadzić będzie z Capetown lord Methum, sir Francis Clary z port Elizabet, a sir Wiliam Gotacre z East London. Wtedy się rozpocznie drugi akt wojny na śmierć lub życie, bo z Londynu zapewniają, że ostatniego poświęcą żołnierza i szterlinga, byle przeprowadzić angielskie zwierzchnictwo nad południową Afryką. Straty z pod Ladysmith powetują niebawem wysełką nowych batalionów i bateryj, które tworzą już z pospiechem największym.

Politycy europejscy przewidują nadto, że nie przebierająca w środkach Anglia, popełni z zimną krwią nowy gwałt i zajmie portugalską zatokę Delagoa, żeby tam wysadzić na ląd część wojsk i z północy uderzyć na tyły transwalskiego kraju, ogołocone zupełnie z sił zbrojnych.

W takim razie chyba cudem ocaleć by mogła sprawa burów. Ale cuda takie już się działy. Anglicy pamiętają, że mimo swej przewagi lądowej i morskiej stracili już przed wiekiem kolonie, stanowiące dziś potężne Stany Północnej Ameryki, a teraz im grozi utworzenie wolnych Stanów Południowej Afryki, jeżeli nie potrafią pokonać oporu burów.

Gyby Anglicy odważyli się na zajęcie tak ważnego punktu, jakim jest Delagoa, wojna przybrałaby cechę międzynarodową i dałaby może powód do zainteresowania się mocarstw europejskich pogwałceniem zwierzchnictwa portugalskiego.

Nie ma jednak nadziei, aby państwa miały stanąć w obronie burów a przeciw Anglii. Państwa te wyzyskają raczej te zapasy wojenne, aby się gdzieindziej obłowić.

Francuzi okazują już czynnie chęć odszkodowania się na tyłach angielskich posiadłości nad Nigrem, ale przypuszczać nie można, żeby się takiemi nabytkami zadowolnić chcieli. Podobnież Niemcy żądają podziału wysp samoańskich, ale i to byłoby tylko pierwszem chyba odczepnem z tak wielkiego interesu, o jaki chodzi w wojnie transwalskiej.

Widoki to dla burów wcale nie pomyślne, ale w czasie, gdzie się wszędzie przejęto zasadą: „siła przed prawem“, nie można się czego innego spodziewać.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Chełmno. Dowiadujemy się, że w gimnazyum tutejszem zakazano brać udziału w lekcyach języka polskiego uczniom niższych klas włącznie do kwarty. W wyższych klasach od tercyi począwszy jeszcze tego pozwolenia nie zniesiono, lecz przebąkują, że od Wielkiejnocy rozciągniętym zostanie ten zakaz ponad kwartę. Przed kilku dniami rewidowane było gimnazyum przez radzcę ministeryalnego Dr. Meinertza. Domyślają się, że powyższy zakaz tenże wysoki urzędnik spowodował.

Nowemiasto. Nauczyciel religii przy miejscowem progimnazyum ks. dr. Pawlicki został powołany jako dywizyjny kapelan do Bydgoszczy.

W Schembruku zamordowano 74-letniego starca Michała Reutenberga. Jako podejrzanych o popełnienie tej zbrodni przyaresztowano parobków Franciszka i Marcina Romanowskich, ojca i syna.

Z Brus donoszą „Gaz. Grudz.“, iż nowy właściciel apteki kazał wymazać polski napis nad apteką. Zapytany o powód, dla czego to uczynił, odpowiedział aptekarz, że tylko pod tym warunkiem otrzymał od rządu koncesyę, że się zobowiązał wymazać polski napis na tutejszej aptece.

Toruń. Kapitalista p. Cieszyński z Torunia nabył od pozasłużbowego kapitana p. Neumana, Niemca, folwark Radomno z przeważnie pszenną ziemią. Cena wynosi 250,000 m.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Inowrocław. Robotnik Szymczak z Rajny wywędrował przed laty wraz z rodziną swą do Kongresówki i z biegem lat stracił poddaństwo pruskie. Gdy później wrócił, wydalono go z Prus, a wraz z nim żonę i córki. Niedawno temu wrócił po raz drugi z żoną, i... został aresztowany i uwięziony. Wytoczono im też zaraz proces o bezprawne przebywanie na terytoryum pruskiem i trzymano w więzieniu śledczem od 21 do 31 października. Na terminie odnośnym tłomaczył się Szymczak, że wrócił tylko, aby odebrać w Mątwach ratę inwalidzką. Mimo to skazano ich na 3 dni aresztu, który wprawdzie uznano za już odbyty więzieniem śledczem. — Nieszczęsna to dola ludu polskiego!

Gniezno. Syn mój, Wawrzyn Budnik, wyszedł przed 20 laty za robotą z Gniezna do Saksonii. Ostatnią wiadomość odebrałem od niego z folwarku Schok, pod miastem Lich. Pracował tam u posiedziciela Krügera. Możeby który z szanownych czytelników mógł mi donieść o miejscu pobytu mego syna. — Uniżony Jan Budnik, robotnik w Gnieźnie (Gnesen.)

Jarocin. W Potarzycy spaliły się zabudowania gospodarzy Kaczmarka Luczaka, Witczana i Spitalniaka.

Poznań. W kościołach dyecezyi odbywają się modły o powrócenie zdrowia ciężką chorobą złożonemu Najprzewielebniejszemu ks. Arcybiskupowi.

Chodzież. Za staraniem ks. Proboszcza Gajowieckiego odbyło się w Chodzieżu d. 29 października r. b. zebranie celem założenia Towarzystwa katolickich robotników.

Rakoniewice. Nauczyciel Woythe z Rakoniewic skazany został przez wolsztyńską izbę karną za lekkomyślne zabójstwo na rok więzienia. Jak w swoim czasie donosiliśmy, Woythe wracając z polowania omnibusem, miał nabitą fuzyę, która puściła a strzał ugodził śmiertelnie ś. p. Sobeską, wdowę po dyrektorze sądu. Wypadek ten wywołał wówczas oburzenie w całem Księstwie z powodu bezprzykładnej lekkomyślności p. Woythe.

Znin. W stawie, odbierającym wodę i szlam z tutejszej cukrowni, utonął robotnik Gajewski; nieszczęśliwy nie mógł się wyratować, chociaż staw jest miałki, gdyż posiadał tylko jedną rękę.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

W Starej wsi pod Raciborzem będą nowy kościół za 135 tysięcy marek budowali. 35 tys. daje patron, reszta pokryje parafia.

W Koziejszyi założą miasto, rząd i izba handlowa szkołę, w której będą uczyli szycia rękawiczek. Nauka rozpocznie się od 1 go kwietnia 1900 r.

Opole. Właściciel domu Szymański z Przedmieścia był rano w kościele, poczem udał się na rynek. Około składu Cohna został rażony paraliżem serca. Przywołani lekarze dr. Dembiński i dr. Fuchs stwierdzili śmierć. Zmarły liczył około 60 lat, pozostawia żonę i syna.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Konserwatywna „Kreuz-Ztg.“ rozpisuje się szeroko jakoby w Koryntyi doznawali protestanci przykrości ze strony kapłanów katolickich.

Katolicka „Märk. Volksztg.“ stawia konserwatywnemu organowi z powodu wzmiankowanego artykułu pytanie: Dla czego szukać tak daleko, gdy w najbliższem sąsiedztwie przedstawia się materyał tak wdzięczny? Berliński dziennik katolicki pisze dalej: „Dla czegoż łowić w Koryntyi przykłady niby to nietolerancyi, gdy w krajach niemieckich, przesiąkłych na wskroś „ewangielią“, panują stosunki które urągają wszelkiemu opisowi, gorsze aniżeli w Turcyi?

Czy „Kreuz-Ztg.“ nic jeszcze nie słyszała o czynach największej nietolerancyi, jakie się popełnia bezustannie w obec katolików w protestanckich wzorowych państwach Brunświku i Meklemburgii? Właśnie obiega prasę wiadomość o zajściu tak niesłychanem, że chciałoby się je odesłać do krainy bajek, gdyby nie było stwierdzone urzędowo. W Brunświku na mocy denuncyacyi pewnego pastora protestanckiego wdrożono postępowanie karne przeciwko kapłanowi katolickiemu za to, że ochrzcił (!) dziecko katolickich (!) rodziców!

Niejeden z czytelników z niedowierzaniem potrząśnie głową i zapyta, jak to jest możliwem, aby w Rzeszy niemieckiej, gdzie wolno każdemu być zbawionym wedle własnego upodobania, może kapłan katolicki być oskarżonym o to, że ochrzcił dziecko katolickich rodziców. A jednak tak jest. W „toleranckim“ Brunświku do dziś dnia istnieje ustawa, która katolickim kapłanom zabrania chrzcić dzieci katolickich rodziców bez pozwolenia protestanckiego miejscowego pastora! I ma się jeszcze czoło zarzucać nam katolikom nietolerancyę!

Berlin. Z powodu tego, że flota niemiecka ma być znów powiększoną, zwracają niemieckie gazety uwagę na to, iż po śmierci cesarza Wilhelma I w r. 1888 niemiecka flota była tak wielką, jak rosyjska. Gdy następnie obecny cesarz wstąpił na tron, zażądał rząd w 1889 r. pobudowania 4 nowych pancerników. Parlament zgodził się na to. Ale Rosya w tej chwili także flotę swą powiększyła. Skoro Ro-

Kościuszko w Ameryce.

(Ciąg dalszy.)

Bębny ozwały się głośniej; aż wreszcie wychylił się pochód z ukrytej leśnej drogi. Stało się to atoli zbyt pomału tak, iż w nim Francuzi poznali oddział sprzymierzonej amerykańskiej armii, który powitali okrzykiem: „Niech żyje rzeczpospolita, niech żyje Washington!“

Nowoprzybyli zawahali się na chwilę; a ich przywódca kazał swoim ludziom stanąć, domyślając się zdrady. Lecz wkrótce przekonał się o stanie rzeczy, ponieważ się otwarły drzwi gospody, a ku niemu załoga tej nowej twierdzy spokojnie wyszła i okazała się być zabłąkaną cząstką głównej armii. Kościuszko, gdyż on był dowódcą tego oddziału, powitał ich uprzejmie i wszedł natychmiast wraz z swymi ludźmi, który po tak długim marszu odpoczynku i pożywienia potrzebowali, do spokojnej gospody.

Jeśli tutaj pierwej radość i ochota panowały, to teraz scena bardzo się ożywiła. Ponieważ liczba gości do wielkich wzrosła rozmiarów, a gospodarz swój dom urządził tylko na nieliczne odwiedziny, musiał więc zarżnąć kilkoro bydląt w obliczu zgłodniałych i przyrządzić je na ich przyjęcie.

Podczas tego, zwłaszcza gdy Kościuszko z roztropnym namysłem rozstawił był placówki we wszelkich kierunkach, a potem się sam usunął, usiadła większa część Amerykanów na miękkiej murawie i pocieszała tymczasowo wygłodzony żołądek, łykając chciwie z podanych im od Francuzów pełnych szklanic.

W ciągu rozmowy zapytał stary sierżant związkowych:

— Kto jest waszym przywódcą?

— Jakto! — zawołali oni — jesteś już kilka tygodni w Ameryce i nie znasz go? Jestto waleczny Tadeusz Kościuszko, szlachetny Polak!

— Kos... Kośck... do licha: te nazwiska! — zawołał ognisty Francuz. — Jakto nam je trudno wymówić! Dobrze, że się go zna po czynach! On wiódł Francuzów, kiedy zdobywali Stoney-Point.

— A czy był kto z was — zapytał stary Amerykanin, przy ostatnim ataku na Monmouth?

— My nie! — odrzekli sierżant i reszta ludzi, których teraz sporo przybyło.

— A więc — mówił dalej stary Amerykanin — muszę wam to opowiedzieć, jaki sobie tam honor zaskarbił właśnie ten Kościuszko, który jest waszym przywódcą. Wiecie, jaki przestrach ogarnął był Anglików, skoro admirał d'Esteing na ląd wysiadł. Oddawna żywiona nienawiść obydwu narodowości wybuchła świetnym płomieniem, jak gdyby się chciały były wzajemnie pochłonąć. „Czerwono kapotowymi“ zatrwożyli się i cofnęli. Wtedy postanowił Washington natrzeć na nich i dał w tym względzie zlecenia jenerałom Waynemu, Lee'mu i swemu ulubieńcowi Lafayettemu; Kościuszko dowodził kompanią ochotników, a ja sam byłem zatrudniony przy jenerale Waynem. Przebieg ataku zna każdy. Skoro wojsko pod Coryel'em poprzez Delaware się przeprawiło, ścigało nieprzyjaciela aż w okolicę Monmouthu, gdzie Anglicy zajęli trwałe stanowisko. Washington wysłał do Lee'a rozkaz natarcia na Anglików, gdyby zamyślali dalej się ruszyć. W niepojęty atoli sposób jenerał Lee nietylko tego rozkazu nie wypełnił, ale nawet się cofnął pod pierwszym naciskiem Anglików w nieładzie. Skoro się o tem głównodowodzący dowiedział, starał się ten błąd naprawić i kazał Wayne'mu i Lafayettemu pomknąć się naprzód ze znacznym oddziałem wojska. Rozpoczął się teraz zacięty bój, w którym wzięła także udział i owa kompania ochotników, którą dowodził Kościuszko. Odznaczyła się ona w boju tak dzielnie, iż ją obydwaj jenerałowie zauważyli mimo straszliwej walki, która ich otaczała. Kościuszko okazał przy tem tak wielką przytomność ducha i tak wybitne zdolności, że ze swym najdalej wysuniętym oddziałem zdołał przedsiębrać regularne ataki w ściśniętym szyku.

Wreszcie udało się połączonym usiłowaniom osiągnąć wytknięty cel; a kiedy nadszedł wieczór, był nieprzyjaciel odparty poza swe dawniejsze stanowisko.

Skoro Lafayette znalazł się przed Waynem, zapytał go odrazu:

— Przyjacielu! kto dzisiaj dowodził pierwszą kompanią?

— Był to ów Polak, — odpowiedział zapytany — który się już tak bardzo odznaczył pod Stoney-Point. Jest on szlachetnego rodu, ale biedny i nazywa się, jeśli mnie pamięć nie zawodzi, Kościuszko.

— Muszę z nim jeszcze dzisiaj pomówić: — zawołał Lafayette — on jest zrodzony na wodza!

Potem zabawili się obaj z sobą kilka chwil; następnie dosiadł margrabia znowu konia i pojechał ku wsi, gdzie mieli obozować ochotnicy. Tutaj przybył Lafayette już późnym wieczorem. Zeskoczył natychmiast z konia i udał się do namiotu waszego teraźniejszego przywódzcy, który — jeszcze cały krwią, pyłem i potem oblany przed małym stolikiem nad mapami siedział, mając obok siebie pióro i papier.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sya to uczyniła, natychmiast i Anglia przystąpiła do powiększenia swej floty. Powiększenie floty angielskiej dało i Francyi powód do budowy nowych okrętów. W ten sposób śruba powiększania flot idzie bez końca na szkodę narodów.

Berlin. Socyaliści są ogromnie uradowani z powodu nowego projektu marynarskiego. Główna ich gazeta „Vorwärts“ pisze tak: „Co to za radość będzie dla socyalistów, gdy parlament będzie rozwiązany i nowe wybory rozpisane. Będą socyaliści mieli przeciwko czemu agitować, bo przeciw okrętom, projektowi cuchthauzowemu, kanałowi Srodziemnemu i nowym podatkom.“ Oczywiście dla socyalnej demokracyi jest powiększenie floty wodą na młyn.

Berlin. Cesarz Wilhelm, jak już stanowczo zapewniają, uda się dnia 18 bm. do Anglii, a 20 b. m. przybędzie do Windsoru w odwiedziny do królowej Wiktoryi. Na cześć cesarza niemieckiego odbędzie się dnia 21 bm. w Windsorze wielkie zgromadzenie rycerzy orderu Podwiązki. Ostatnie takie zgromadzenie odbyło się w roku 1855 na cześć ks. Ludwika Napoleona.

Berlin. O podatek na piwo wołają gazety konserwatywne z powodu nowego projektu o powiększeniu floty. Piszą, że w Niemczech ludzie piją wiele piwa. Jak rząd na nie podatek wysoki nałoży, to będzie mógł mieć 6 razy tak wielką flotę, jaką ma obecnie. — Nałożenie podatku na piwo znaczy tyle, co nałożenie go na uboższe klasy ludności, boć bogaci spijają drogie wina, a choć też czasem i piwa się napiją, to nie odczują tego, boć mają na to. Podatek na piwo ma więc flotę zapłacić! Czemu gazety konserwatywne nie zwrócą się do wielkich panów i nie żądają, żeby na nich nałożono osobny podatek od koni, pojazdów zbytkownych itd.?

Filipiny. Komisarze amerykańscy wysłani na Filipiny dla zbadania położenia, przesłali prezydentowi Mac Kinleyowi opis, który przemawia za podtrzymaniem względnie wywalczeniem zwierzchnictwa Stanów Zjednoczonych nad Filipinami. Opis podnosi, że Filipińczycy się nie nadają do samorządu ze względu na różnice, istniejące pomiędzy poszczególnemi szczepami. Komisarze są przeświadczeni, że skoroby Amerykanie wycofali się z wyspy, to niezwłocznie wybuchłby tam bezrząd.

Transwal. Burowie orańscy pod dowództwom jenerała Łukasza Meyera zdobyli miasto Colenson. Jenerał White jest już ze wszystkich stron osaczony w Ladysmith, podobno jest ranny. Burowie opanowali kolej wiodącą do Durbanu i Pietermaritzburga.

Z różnych stron.

Bochum. Bochumscy właściciele sal zamierzają się połączyć, aby towarzystwom urządzającym u nich zabawy nie udzielać żadnych pieniężnych datków.

W Langendreer jak gazety niemieckie donoszą, obwiesił się na płocie przy kopalni „Vollmond“ górnik Tomasz Lapatz. Rodzina jego mieszka w Prusach Wschodnich.

Borbeck. Miejsce tutejszego komisarza zajmie dotychczasowy komisarz w Grudziądzu p. Deja.

Dortmund. Na tutejszym dworcu głównym został przejechany robotnik kolejowy, który niebawem wskutek odniesionych ran umarł.

W Moguncyi umarł onegdaj nagle, na paraliż serca, Biskup tamtejszy ś. p. ks. dr. Haffner — mąż wielkiej nauki, który licznemi pismami zwalczał nowoczesne pogaństwo.

Metz. Biskup tutejszy X. dr. Ludwik Fleck umarł 27 z. m. wieczorem po dłuższej chorobie, kilkakrotnie zasilony Sakramentami świętemi. Liczył 75 lat.

Pożyteczne wiadomości.

Wolność zgromadzeń religijnych. Sąd ziemiański w Chojnicach świeżo wydał wyrok w dwóch wypadkach, w których chodziło o zebranie religijne. Pewien kolonista urządził takie zebranie w swoim domu, a ponieważ takowego nie zameldował policyi, obdarzono go mandatem karnym; również przewodniczącego temu zebraniu pociągnięto do odpowiedzialności.

Sądy w pierwszej instancyi w Złotowie odn. w Więcborku zatwierdziły wprawdzie mandaty karne, wychodząc z tego założenia, iż religia należy do spraw publicznych, a więc i zebrania religijne podlegają przepisom o stowarzyszeniach. Izba karna w Chojnicach zniosła atoli wyroki poprzednie i uwolniła oskarżonych, opierając się na wyroku najwyższego sądu administracyjnego (Oberverwaltungsgericht, tom 2, str. 403), który to orzekł swego czasu, iż zebrania religijne uważać należy wprawdzie jako publiczne, lecz wolność religii została zastrzeżoną w konstytucyi państwa pruskiego (§ 12), a więc i zebrania religijne w prywatnych domach doznają tej wolności.

Podobna sprawa toczyła się także w Kartuzkiem, gdzie jednego z naszych Rodaków pociągnięto do odpowiedzialności za urządzenie religijnego zebrania w swym domu, lecz ostatecznie został uwolniony od winy i kary na podstawie powyżej wspomnianego wyroku najwyższego sądu administracyjnego.

Rozmaitości.

Robak sumienia. O charakterystycznym zdarzeniu, w którem „robak sumienia“ odegrał rolę mściciela, donoszą pisma wiedeńskie. Przed niespełna rokiem w jednym z hoteli berlińskich, zastrzelił się nieznany gość, zapisany w księdze meldunkowej jako bankier L. z Wiednia. W Wiedniu nie umiano sobie wytłomaczyć tego samobójstwa. Bankier L. bowiem zawsze uchodził za wzór skrupulatnego finansisty i pozostawił swój interes w najzupełniejszym porzą. Dopiero obecnie wyjaśniła się zagadka przy sposobności akcyi spadkowej. Ow L. przed laty dwudziestu, jako urzędnik w pewnym banku wiedeńskim, prowadził dział t. zw. rewizyi losowej. Wśród mnóztwa listów, jakie przechodziły przez jego ręce, z jednem i tem samem wiecznie pytaniem, czy los taki a taki nie został wyciągniętym, nadeszło raz pismo pewnego szynkarza z Atzgersdorfu w sprawie losu komunalnego, na który padła rzeczywiście główna wygrana — w sumie 200,000 złr. Pytający otrzymał krótką odpowiedź: „Pański los nie wyszedł!“ Niebawem potem L. pod pozorem nadwątlonego zdrowia, ustąpił z posady. Osiadłszy w Atzgersdorfie zarzucił sieci na naiwnego szynkarza i nabył jego los komunalny. Potem zainkasował pieniądze, przeniósł się na jakiś czas do Berlina, wreszcie do Wiednia i założył własny dom bankowy, który świetnie się wpłacał.

Poczucie winy nie dało się jednak stłumić. — Raz L. wybrał się do Atzgendorfu, by zasięgnąć wieści o biedaku, od którego los wyłudził. Dowiedział się bardzo smutnych rzeczy. Szynkarzowi nie wiodło się podupadł i doszedł do takiej nędzy, że się, powiesił. Zona jego zginęła pod płotem, jako żebraczka, a syn — już z drugiej klasy gimnazyalnej wycofany, służył gdzieś jako parobek.

Odtąd L nie miał chwili spokoju. Popadł ostatecznie w rozstrój nerwowy i wyjechawszy do Berlina, w łeb sobie palnął. Pozostały majątek zapisał z pominięciem krewnych, synowi nieszczęśliwego szynkarza, którego rzecznik prawny dr. Neuda, bawi właśnie w Berlinie dla przeprowadzenia potrzebnych formalności. W rękach władz znajduje się pismo, zawierające dokładną spowiedź samobójcy.

OD EKSPEDYCYI.

Do Schalke. Ogłoszenie Tow. św. Stanisława otrzymaliśmy do sobotniego numeru zapóźno.

Kontrole jesienne.

Dla **Giesenberg-Sodingen i Börnig** przy gościńcu Wiesmanna w Sodingen.
13 listopada o godzinie 10 dla wszystkich.

Dla **Lütgendortmund, Dellwig-Holte, Bövinghausen** (obwód Lütgendortmund) na rynku w Lütgendortmund

14 listopada:
o godz. $8\frac{1}{4}$ dla piech. z lat 1892 do 1899 od A do K
o godz. $9\frac{1}{4}$ dla piech. z lat 1892 do 1899 od L do Z
o godz. $10\frac{1}{4}$ dla gwardyi i broni spec. z lat 1892 do 1898 i superrewidendów.

Dla **Oespel i Kleh** przy gościńcu Artheckera w Oespel.
14 listopada o godzinie 10 dla wszystkich.

Dla **Kirchlinde, Westrich, Merklinde, Frohlinde, Marten i Rahm** przy gościńcu Schumachera w Kirchlinde.

15 listopada:
o godzinie $8\frac{1}{2}$ dla piech. z lat 1892 do 1899 od A do K
o godzinie $9\frac{1}{2}$ dla piech. z lat 1892 do 1899 od L do Z
o godzinie $10\frac{1}{2}$ dla gwardyi, broni spec. z lat 1892 do 1898 i superrewidendów.

Dla **Dorstfeld, Huckarde i Wischlingen** przy gościńcu Zieglera w Dorstfeld.

15 listopada:
o godz. $8\frac{1}{2}$ dla piech. z lat 1892 do 1899 od A do K
o godz. $9\frac{1}{2}$ dla piech. z lat 1892 do 1899 od L do Z
o godz. $10\frac{1}{2}$ dla gwardyi, broni spec. z lat 1892 do 1898 i superrewidendów.

Dla obwodu **Ueckendorf** u gościnnego Zitzen w Ueckendorf.
11 listop. o godz. $9\frac{1}{2}$ dla wszystkich z lat 1892 i 1893
11 listop. o godz. 11 dla wszystkich z lat 1894 i 1895
13 listop. o godz. $9\frac{1}{2}$ dla wszystkich z lat 1896 do 1899, młodszych, superrewidendów i tych z r. 1887, którzy wstąpili między 1 kwietnia a 30 września.

Dla zatrudnionych w kopalni **„Rhein-Elbe“ szyb I, II i III w Ueckendorf** przy szybie I tejże kopalni.
11 listop. o godz. 1 po poł. dla wszystkich.

Dla zatrudnionych w kopalni **„Alma“ w Ueckendorf** przy tejże kopalni.
13 listop. o godz. 1 po poł. dla wszystkich.

Dla **obwodu Wanne** u gościnnego Doerta w Wanne
20 listop. o godz. $9\frac{1}{2}$ dla wszystkich z roku 1892
20 listop. o godz. 11 dla wszystkich z roku 1893
21 listop. o godz. $9\frac{1}{2}$ dla wszystkich z roku 1894
21 listop. o godz. 11 dla wszystkich z roku 1895
23 listop. o godz. $9\frac{1}{2}$ dla wszystkich z roku 1896
23 listop. o godz. 11 dla wszystkich z roku 1897, 1898 i 1899, młodszych, superrewidendów i z roku 1887, którzy wstąpili między 1 kwietnia a 30 września.

Dla zatrudnionych w kopalni **„Unser Fritz“ szyb I i II** przy I szybie tejże kopalni
23 listop. o godz. 3 po poł. dla wszystkich.

Dla **obwodu Eickel** u gościnnego Henryka Garthmanna w Eickel przy rynku
24 listop. o godz. $9\frac{1}{2}$ dla wszystkich z lat 1892 do 1894
24 listop. o godz. 11 dla wszystkich z lat 1895 do 1899 młodszych, superrewidendów i tych z roku 1897, którzy wstąpili między 1 kwietnia a 30 września.

Dla **Altenessen** przy gościńcu wdowy Kellersohn w Altenessen.
14 listopada o godz. $8\frac{1}{2}$ dla piech. z lat 1895 do 1899
14 listopada o godz. $10\frac{1}{2}$ dla piech. z lat 1892 do 1894
14 listopada o godz. $12\frac{1}{2}$ dla wszelkiej broni z lat 1895 do 1899
15 listopada o godz. $8\frac{1}{2}$ dla wszelkiej broni z lat 1892 do 1894 i dla wszystkich z roku 1887, którzy wstąpili między 1 kwietnia a 30 września.

Dla **Carnap** w gościńcu Grundmanna w Carnap
15 listop. o godz. 11 dla wszystkich.

Dla **Stoppenberg, Huttrop, Schonnebeck i Frillendorf** w gościńcu H. Uphoff „Tivoli“ w Stoppenberg.
20 listop. o godz. 9 dla piech. z lat 1894 do 1899
20 listop. o godz. 11 dla piech. z lat 1892 do 1893
20 listop. o godz. 11 dla wszelkiej broni i tych z roku 1887, którzy wstąpili między 1 kwietnia a 30 września.

Dla **Caternberg** w gościńcu Freilingera w Caternberg
21 listop. o godz. 9 dla wszystkich z lat 1895 do 1899
21 listop. o godz. 11 dla wszystkich z lat 1892 do 1894 i tych z roku 1887, którzy wstąpili między 1 kwietnia a 30 września.

Dla **Rotthausen, Kray i Leythe** u gościnnego Schlitta w Rotthausen.
23 listop. o godz. 9 dla piech. z lat 1896 do 1899
23 listop. o godz. 11 dla piech. z lat 1892 do 1895
24 listop. o godz. 9 dla wszelkiej broni z lat 1892 do 1893 i tych z r. 1887, którzy wstąpili między 1 kwietnia a 30 września.
24 listop. o godz. 11 dla wszelkiej broni z lat 1894 do 1899.

Dla **Steele i Ueberruhr** u gościnnego Fliegego w Steele przy szosie do Rellinghausen wiodącej.
25 listop. o godz. 9 dla piech. z lat 1894 do 1899
25 listop. o godz. 11 dla piech. z lat 1892 do 1893
25 listop. o godz. 11 dla wszelkiej broni z lat 1892 do 1899 i tych z roku 1887, którzy wstąpili między 1 kwietnia a 30 września.

Dla **Kupferdreh, Byfang, Hinsbeck, Rodberg, Dilldorf i Vossnacken** u gościnnego Kapperta w Kupferdreh.
27 listop. o godz. 9 dla wszystkich.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 125, 2. Abtheilung S. 434) für die Monate November und Dezember 1899 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,20 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

________________, d.________________ 1899

Baczność Rodacy!

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum

donosi szanownym Rodakom w Bochum i okolicy zamieszkałym, iż dnia 12 listopada urządzamy

jesienną zabawę

połączouą z **teatrem i tańcem,** na sali p. Fischedicka, przy ulicy ulicy Wiemelhausener Str. 13, Prosimy wszystkie polskie towarzystwa z Bochum i okolicy, aby nas raczyły odwiedzić na wyżej wymienionej sali, lecz bez chorągwi. Osobnych zaproszeń nie wysyłamy. Odegraną będzie bardzo wesoła sztuka teatralna pod tytułem:

„Stary piechur i syn jego huzar“,

sztuka która na obczyźnie graną jeszcze nie była. Wstępne dla członków towarzystw na zabawę wynosi 50 fen., dla nieczłonków przed czasem 75 fen., przy kasie 1 markę. O łaskawe przybycie na naszą polską zabawę upraszamy całą publiczność polską z Bochum i okolicy.

Zarząd.

Towarzystwo św. Wawrzyńca w Elberfeldzie

urządza **jesienną zabawę** połączoną ze śpiewem, deklamacyami, teatrem i tańcem doia 12 listopada o godz. 4 po południu u p. Kojla, przy ul. Klotzbahnstr. nr. 26, na którą zapraszamy uprzejmie wszystkie sąsiednie towarzystwa, ponieważ do listrwnych zaproszeń nie mamy adresów, Prosimy szanownych Rodaków o jak najliczniejsze przybycie.

Z szacunkiem Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Ew. w Witten

donosi szanownym członkom, oraz wszystkim Rodakom i Rodaczkom Witten i okolicy, iż w niedzielę 12 listopada urządza **jesienną zabawę** z tańcami, na sali p. Bareli przy ulicy Hauptstrasse. Wstępne dla członków naszego towarzystwa 30 fen. dla niecłonków przed czasem 75 fen. przy kasie 1 markę. Od godziny 3 do 4 posiedzenie zwyczajne. na którem będzie składka miesięczna i wpis nowych członków. Szanowni Rodacy w okolicy zamieszkani, chcąc wstąpić do towarzystwa, winni stawić się na posiedzenie, gdyż w czasie zabawy wpisu nie będzie. Bracia bawmy się sami a nie z innoplemieńcami. Szanownych członków, Rodaków i Rodaczki jak najserdeczniej na naszą zabawę zapraszamy.

Zarząd.

Towarzystwo św. Wojciecha w Baukau.

Przyszłe zebranie odbędzie się dnia 12 listopada o godzinie 4 po południu. Po zebraniu urządza towarzystwo **zabawę** połączoną z tańcami. Członkowie winni się stawić z oznakami.. O liczny udział w zebraniu i zabawie prosi

Zarząd.

Bractwo Różańcowe Polek w Laar.

W niedzielę dnia 12 listopada o godz. 4 po poł. odbędzie się na sali domu towarzystw zebranie, na które wszystkie Siostry do Bractwa należące, oraz wszystkie inne Rodaczki z parafii Laar stawić się winni.

Przełożona.

Koło śpiewaków polskich „Harfa“ w Wanne

urządza w niedzielę, 19 listopada **jesienną zabawę,** która się rozpocznie o godz. 4 po południu Będą śpiewy, koncert, deklamacye i taniec. Wszystkich Polaków w Wannę i okolicy uprzejmie na nią zaptraszamy.

Zarząd.

Koło śpiewackie „Lutnia“ w Helbra

urządza w niedzielę dnia 12 listopada **5 rocznicę** swego istnienia na którą to uroczystość wszystkie towarzystwa polskie w sąsiedztwie mieszkające, a które nie dostały osobnego zaproszenia niniejszem zapraszamy. Uroczystość odbędzie się na sali p. Fügemanna w Helbra. Będą polskie śpiewy na 4 męskie głosy i teatr amatorski pod tytułem: „Błażek opętany“.

Zarząd.

Baczność!

W parafii **Gelsenkirchen** zbierali będą podpisy pod petycyę w sprawie opieki duchownej: Bolesław Charzewski, Vereinstr. 19; B. Wilkowski, Karlstr. 37; Kranz i N. Suplicki, Ringstr. 10; Jan Mąkowski, Seifenstr. 12. — W Bulmke A. Chełmiński, Wanner Str. 23a; Michał Szałaga, Wanner Str. 87.

W parafii **Rotthausen:** Aleksander Marciniak Querstr 9. i Michał Pośpiech, Hartmannstr. 31.

W parafii **Schalke:** Stefan Pietrowski. Wilhelmstr. 11a Marcin Masztalerz, Südstr. 4a i Tomasz Borowiak III Sophienaustr. 11

W parafii **Braubauerschaft**: Wawrzyn Kozubski Steinstr. 12. Fr. Zeiler, Steinstr. 12. Sobczyński, Horsterstr. 46 i Jakób Dolata. Sutumerstr. 13. W Hessler Michał Langowski, Hessler 19.

Rodacy, którzy w pojedyńczych parafiach zbierać będą podpisy, winni się porozumieć i odnośną parafię pomiędzy siebie podzielić, aby żadnej ulicy, żadnego domu nie opuścić. Podpisywać mogą się wszyscy Polacy i Polki od skończonego 14 roku życia począwszy.

Stefan Rejer, przewodniczący.

Prośba!

Kochanych Parafian Wielkostrzeleckich i wszystkich Rodaków naszych na obczyźnie się znajdujących, którym dobro naszych kościołów nie jest obojętnem, prosiłbym niniejszem o poparcie swemi choćby najmniejszemi datkami usiłowań mych, dotyczących rozbudowania i odnowienia wielkostrzeleckiego kościoła, który od przeszło 500 lat służy na chwałę Bogu Najwyższemu, a który obecnie w lichym jest stanie i który nie może pomieścić ani połowy swych parafian.

Przed dwoma laty z tą samą prośbą odzywałem się w interesie kunowskiego kościoła i cmentarza, a Rodacy z Westfalii i Nadrenii mi wtedy dopomogli do spełniania mych życzeń.

To też mam nadzieję, że i w tym razie nie doznam zawodu ze strony wszystkich tych, co się mimo chwilowego oddalenia od miejsc rodzinnych, poczuwają do łączności z nami w tak wielkiej sprawie, jaką stanowi spraw naszych świątyń Pańskich.

Za to my się tu modlić będziemy o zdrowie i pomyślność Waszą i o szczęśliwy Wasz powrót. Składki na cel powyżej podany podjął się zbierać parafianin mój Wojciech Szymański z Wielkiego Strzelna w Fahrn p. Marxloh (Kr. Ruhrort) Peterstr. 18., to też Waszym łaskawym względom całem sercem go polecam.

Ks. Jan Wlazło, proboszcz.

Uwaga: Kto może, niech składkę osobiście wręczy Wojciechowi Szymańskiemu inni zaś Rodacy niech ofiary swe posyłają pod adresem: Wiel. ks. Jan Wlazło, proboszcz. Wielkie Strzelce p. Piaski. (Prov. Posen).

Baczność. Baczność.



Piękny zegarek kluczykowy lub remt. na 10 kamieni. srebrny ze złotym brzegiem 5 lat piśmienna gwarancya po 14, 15, 16, 17 do 30 mr.

Kto chce mieć dobrze chodzący i trwały zegarek niech się uda z całem zaufaniem do fachowego zegarmistrza, bo tylko rzetelną gwarancyą może dać fachowy zegarmistrz, a tym jest W. Cichowicz polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie.

Polecam zarazem **wielki wybór** zegarków srebrnych, remontoarów lub kluczykowych na 6 kamieni z złoconym brzeb. i złoconymi skazówkami pó 10, 11, 12. 13, 14 do 25 marek. Na 10 kamieni te same zegarki po 13, 15 do 36 marek. Wielki wybór budzików bez i ze świecącą w nocy tarczą po 2,50 do 5 marek, z muzyką od 9 do 12 marek. Niklowe łańcuszki od 50 fen. do 4 marek, srebrne, złote i double od 4 do 150 mr. Także śpilki herbowe, guziki do mankiet, broszki srebrne i złote, kolczyki we wielkim wyborze zawsze na składzie. Proszę się przekonać, a zaręczam za rzetelną obsługę.

Cenniki wysyłam darmo i franko.



Bardzo mocny i trwały zegarek srebrny, z pozłacanym brzeg., na 10 kam., 5 lat gwarancya, z kwiatem lub koniem i t. d. po 20, 22, 24 do 36 marek.

Prosząc usilnie o łaskawe poparcie szan. Rodaków zostaję z wysokim szacunkiem

Waleryan Cichowicz,
polski fachowy zegarmistrz **w Ostrowie.**
(**Ostrowo Bez. Posen**).

Bieliznę
pierze i prasuje
Maryanna Cybulska,
Herne, przy ul. Eckstr. 14.

Skład kolonialny
w Marxloh
przy ulicy Kaiserstrasse jest natychmiast do objęcia. Zaliczki 4000 marek.

Zgłoszenia przyjmuje p. Piotrowski w Bruckhausen, przy ulicy Albrechtstr. 22.

Mieszkam teraz przy
ulicy kolejowej nr. 16,
Bahnhofstr. 16, dawniej skarbnica obwodu (Kreiskasse).
Aleksy, adwokat,
Gelsenkirchen (Westfalia).

Zdatnych i rzetelnych
agentów
do sprzedawania mych **kołowców,** oraz **maszyn do szycia, dziania i gotowania** poszukuje przy wysokim zarobku.
Aug. Göricke,
Bochum.

Papierosy „Sulima“
Creme 20 fen.,
Turk fort 15 fen.,
Passe parout 10 fen.,
Shpinx (15 sztuk) 10 fen.,
Fimi,
Sobieski,
Kościuszko,
Mickiewicz,
Tabaka zdrowotna,
Tabaka Kachlińska.
Wilh. Braukämper,
Bochum,
Hoch-Bongardstr.-Ecke nr. 13,
Wanne,
Bahnhofstrasse (Rose & Co.)

O ile **Görickiego**
kołowce maszyny do szycia
odznaczają się wybornem wykonaniem i trwałością, co im sławę światową zjednało, o tyle też
Görickiego
maszyny do gotowania
stały się od czasu ich zaprowadzenia ulubićńcami gospodyń domu.
Umiarkowane ceny także przy częściowej wypłacie.
Aug. Göricke,
Bochum,
przy ulicy Friedrichstr. 8.

Szanownemu Panu
Teodorowi Garsteckiemu
w Mengedzie. Przy dzisiejszej sposobności, dnia szczęścia, wesela i radości, życzę ci, niechaj w obfitości sto lat życia twego płynie. Kwiaty niech ci nie więdnieją w słońca upale. Wiara św., mowa polska niech będą w twem sercu stale. Jak lilia i kwiat róży, żyj Teodorze jak najdłużej. Teodor Garstecki niech żyje, aż całe Mengede zadrży, a echo aż w Boruszynie się odbije. Tego ci życzy St. Poratka.

Kochanemu szwagrowi
Stanisławowi Bagińskiemu
i jego dozgonnej towarzyszce życia
Maryannie Gwizdek
w Bochum życzymy **w dniu ślubu** dnia 11-po listopada zdrowia, szczęścia i życia jak najdłuższego.
Wincenty Gwizdek. Stanisław Sienoracki.

Pierwszy polski skład towarów kolonialnych w Röhlinghausen.

Szanownym Rodakom w **Röhlingaausen i okolicy** donoszę niniejszem, iż w tych dniach otworzyłem **przy ulicy Moltkestrasse nr. 14, w pobliżu kościoła katolickiego**

skład wszelkich towarów kolonialnych i warzywa.

Na składzie mam wielki wybór bardzo dobrych towarów, jako to: kawy, cykoryi, cukru, ryżu, śliwek, rodzynek, grochu, białego bóbu, mąki, herbaty, masła naturalnego, margaryny, kiełbasy, jaj, okrasy i wszelkich innych towarów.

Bardzo dobre **cygara.**

Papier listowy z polskimi napisami mam również na składzie.

Wszelkie towary sprzedaję po cenach bardzo niskich, dla tego też spodziewam się, iż Polacy w Röhlinghausen i okolicy licznie u mnie kupować będą. Staraniem mojem będzie rodaków zadowolić; Rodacy! kupujcie u swoich!

Przyrzekając skorą i rzetelną usługę proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa

Jan Papich w Röhlinghausen,
Moltkestr. 14, w pobliżu kościoła katol.

Wanne, Marktstr. I.

Szanownym Rodakom w Wanne i okolicy, polecam dobrze zaopatrzony skład

słomy, siana i kartofli,

Polecam dalej mą **furmankę** do zwożenia węgla, transportu mebli i t. d. Wykonywam również **uprawę roli** a wszystko przy jak najniższej cenie przy punktualnej i rzetelnej obsłudze. Prowadzę równiesz **handel świń,** które można każdego czasu zobaczyć i przekonać się o zdrowiu i paszy.

Ceny umiarkowane.

Józef Adamski, Wanne Marktstr.

Szanownym Rodakom
w Kottenburg i okolicy
polecam mój
skład towarow kolonialnych
masła, jaj, tabaki i cygar.

Mam też i **świnie** na sprzedaż, które szan. publiczności polecam jako dobre i zdrowe.

Proszę szanownych rodaków o poparcie mego interesu.

Jan Klarzyński,
Kottenburg,
Kaiser-Wilhelmstr. nr. 10.

Obrazki
w książkę do nabożeństwa kolorowe z koronkami i bez nich, z modlitwami i bez modlitw.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.